

# Wiktor Hahn

---

## "Pamiętniki", T. I-III, Władysław Mickiewicz, Kraków 1926, 1927, 1933 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 31/1/4, 240-243

---

1934

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dość wyraźnych powikłań). Szczegółowo natomiast i bardzo starannie przygotowany został ustęp o języku i stylu *Chaty za wsią* (niepotrzebna tylko dość widoczna chęć rozprawienia się z prof. Klichem); wydawca w tym ustępie wchodzi w szczegóły, niemal drobiazgi, starając się wszystkie swoje twierdzenia poprzeć dowodami. Te ustępy, razem z początkowemi o genezie powieści, należy zaliczyć do najlepszych w opracowaniu Turowskiego. Natomiast nie mógłbym się zgodzić na „pokrewieństwa literackie“, które autor stara się wyprowadzić, a przedewszystkiem na zestawienie George Sand *La Petite Fadette* z powieścią Kraszewskiego. Dowody, popierające to twierdzenie, nie są przekonujące, mgliste przypuszczenia zdają się raczej przemawiać za tem, że tych pokrewieństw wcale nie było. Kraszewski, szczególnie w powieściach ludowych, poza nieprzebraną kopalnią, jaką posiadał we własnej fantazji, sięgał przedewszystkiem do obserwacji, i jeżeli sam twierdzi, że do *Chaty za wsią* „służył mi cygan kowal na miejscu u mnie“, trzeba mu chyba wierzyć. Zostawmy więc panią George Sand w spokoju.

Samo przygotowanie tekstu jest bez zarzutu, dokładność posunięto tak daleko, że wydawca porównał nawet dotychczasowe wydania i podał ich wszystkie odchylenia.

Kraków

Adam Bar

Mickiewicz Władysław, *Pamiętniki*. Tom I, 1838—1861. Tom II, 1862—1870. Tom III (ostatni), 1870—1925. Z dodaniem wspomnienia pośmiertnego o autorze oraz skorowidza nazwisk do całego dzieła przez Stanisława Piotra Koczorowskiego. Z portretem autora w t. I. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie, 1926, 1927, 1933, 8-vo, s. 454, 440+1 nlb., 488.

O *Pamiętnikach* Władysława Mickiewicza, wydanych w trzech tomach w latach 1926—1933, nie pojawiła się dotąd wzmianka w „Pamiętniku literackim“, jakkolwiek zasługują one w zupełności na wyróżnienie wśród wydawnictw, jakie ukazały się w ostatnim czasie.

Autor, który przepędził niemal całe życie we Francji z wyjątkiem kilku większych podróży, był najlepszym wyobrazicielem i wykładnikiem późniejszej emigracji polskiej w Paryżu, stąd życie jego to jakby odbicie kilkudziesięcioletnich dziejów polskich we Francji. Z wielką powściągliwością mówi Władysław Mickiewicz o sobie, jak najmniej wysuwając swą postać na pierwszy plan. Dzięki temu, jako też dzięki wielkiej obiektywności autora stanowią *Pamiętniki* pierwszorzędne źródło historyczne do poznania stosunków emigracji polskiej, źródło, którego żaden późniejszy historyk nie będzie mógł pominąć. Nie zatrzymując się jednak nad tą kwestją, jako nie wchodzącą w zakres „Pamiętnika literackiego“, ograniczę się tylko do tych części *Pamiętników*, które mają znaczenie dla historii literatury naszej.

Tu przedewszystkiem zasługują na wyróżnienie ustępy o Ada-

mie Mickiewiczu, jużto będące powtórzeniem rzeczy znanych z innych prac autora, jużto przynoszące nowe szczegóły. M. i. podają *Pamiętniki* interesujące przyczynki o Michelecie, Quinecie i innych francuskich znajomych poety; ciekawe są też wiadomości, odnoszące się do kultu poety, jakoto opisanie odsłonięcia pomnika w Montmorency w r. 1867 (II, s. 341 nn.), uroczystości rzymskich w r. 1877 (III, s. 149 nn.) i 1879 (III, s. 158 n.), w Bolonji (III, s. 159 nn.), umieszczenie w Collège de France medalu Mickiewicza, Micheleta i Quineta w r. 1889 (III, s. 269 nn.), odsłonięcia pomników poety w Krakowie, Warszawie i Lwowie (III, s. 367 nn.); najciekawszy wśród tych przyczynków to szczegółowe przedstawienie sprowadzenia zwłok poety na Wawel w r. 1890, odsłania tu bowiem autor różne zakulisowe sprawy ze strony francuskiej i polskiej (III, s. 300 nn.).

Drugą kategorię partyj, mających znaczenie dla historyków literatury, stanowią liczne ustępy o autorach polskich, porozsiewane w rozmaitych miejscach książki. Do bardzo zajmujących należą przedewszystkiem wspomnienia o Józefie Ignacym Kraszewskim, ujęte w osobny (siódmy) rozdział t. I (s. 251—299); na s. 299 tegoż tomu jest zapowiedź obszerniejszego jeszcze ustępu o Kraszewskim z czasu pobytu Władysława Mickiewicza w Warszawie w r. 1863, zapowiedź jednak niespełniona, w tomie II bowiem mamy tylko kilka drobnych wzmianek o Kraszewskim (por. s. 91, 93, 98, 121, 132). Wspomina dalej autor o Henryku Rzewuskim, m. i. o procesie, wytoczonym sobie przez hr. Czapską, córkę Rzewuskiego, z powodu ogłoszenia *Próbek historycznych* jej ojca w Paryżu w r. 1868 (t. I, s. 259 nn.).

Bardzo ostro ocenia Mickiewicz m. i. Odyńca z powodu jego znanego wiersza, wystosowanego do cara Aleksandra II p. t. *Przyjdź Królestwo Boże* (II, s. 63 nn.), podobnież Józefa Korzeniowskiego, zarzucając mu stanowisko ugodowe wobec Rosji (II, s. 94). Interesujące są też sądy o Klacze i Kalince; w odniesieniu do Klaczki przytacza ujemne poglądy o nim ojca swego (I, s. 75, 162) i Kraszewskiego, który wyraził się o nim: „pomniejszony Heine, albo Heine tombakowy“ (I, s. 283); zarzuca też Kraszewski Klaczcze „jego sztuczną, wyszukaną manierę, jego nienaturalne pozy“ (I, s. 284). A i sam autor nie zachwyca się nim wcale (por. II, s. 177, 186). O Kalince znów przytacza sąd Kraszewskiego, bardzo ostry: „Talentu odmówić mu nie można, ale to fałsz wcielony, ukryta ambicja, która toruje sobie drogę... Nienawidzi wszystkich, kogo nie zdoła ujarzmić“ (I, s. 283). Sam Władysław Mickiewicz nazywa połączenie się Bakunina i Kalinki niesłychanem (II, s. 276), oceniając zaś jego ogólną działalność, utrzymuje, że był w najwyższym stopniu hamulcem w sprawach religijnych i politycznych (II, s. 276 n.); jego poczynania polityczne uważa za intryganckie knowania (II, s. 404).

Poza tem dużo ciekawych szczegółów, szczegółików o Józefie Bohdanie Zaleskim, Towiańskim, Lenartowiczu, m. i. szerzej mówi

o ostatnich latach Michała Czajkowskiego (III, s. 107—114). Z autorów polskich mniej głośnych wspomina między innymi o Józefie Lubomirskim, oceniając jego pamiętniki i podając jego charakterystykę. Sąd o nim jest bardzo surowy (III, s. 118 nn.). Wśród prac Lubomirskiego nie wymienia Mickiewicz jego powieści. Niektóre z nich doczekały się przekładów na języki obce: 1) *Tatjana oder die russischen Beamten* (przekład J. S. w Universal-Bibliothek Reclama, nr. 1261—1264, Lipsk, 1880), 2) *Auf des Czaren Befehl!* Roman in 2 Bänden. Autorisierte deutsche Bearbeitung. Leipzig, 1878. 3) *Par ordre de l'empereur*. Paris, 1876. 4) *Na rozkaz cary.* Roman Przekł. Ant. Ptačka. Schlan, 1879. Autor to u nas zupełnie niemal zapomniany; może opłaciłoby się zająć nim szczegółowiej. Pisał przeważnie w języku francuskim; prace jego są trudno dostępne. Czy Mickiewicz nie osądził go zbyt surowo?

Niepoehlebną charakterystykę Kazimierza Waliszewskiego jako człowieka i pisarza podaje autor w t. III, s. 323 nn., 332 nn., zarzucając mu obniżanie Polski przy każdej sposobności, jako zatrutemu całkowicie duchem rosyjskim. Według Mickiewicza Waliszewski przyczynił się pismami swemi do wytworzenia fałszywego mniemania o Polsce we Francji (III, s. 338). Jako renegata zestawia go na równi z Adamem Gurowskim, Józefatem Ostrowskim i Janem Czyńskim (III, s. 338).

Ze wzmianek, odnoszących się do autorów obcych, interesująca jest notatka na s. 247 tomu I, gdzie autor opowiada, że poeta włoski Józef Montanelli (1813—1862) prosił go o przekład tragedji polskiej *Kamma*, co mu miało dopomóc do przetłumaczenia pewnej sztuki włoskiej pod tym samym tytułem, w której Ristori miałyby główną rolę. Bliższych szczegółów jednak nie podaje. Ową tragedją polską o losach Kammy może być tylko utwór Władysława Miniewskiego (1795—1865), napisany w r. 1822, wystawiony w tymże roku w Warszawie, ogłoszony zaś drukiem w r. 1823<sup>1</sup>. Montanelli napisał istotnie tragedję o Kammie; wyszła ona p. t. *Camma. Tragedie en vers italiens par Joseph Montanelli avec la traduction française, composée pour Mme Ristori et représentée pour la première fois à Paris le 23 Avril 1857. Paris, 1857.* Por. zresztą moją rozprawę: *Γνωμαὶ ἀρετῶν Πλουτάρχα w literaturze polskiej.* (Charakteria Casimiro Morawski septuagenario oblata. Cracoviae, 1922. Pars Polona. s. 97 nn.)

Poza tem mieszczą *Pamiętniki* mnóstwo wzmianek o wybitnych autorach francuskich, m. i. wspomina ich autor o takich postaciach jak Renan, Lamartine, Hugo i wielu innych. W tym związku zwracam uwagę na nekrolog, napisany przez autora po śmierci Wiktora Hugo, ogłoszony w „Revue Universelle“, a podany w trzecim tomie (s. 277—289). Według Mickiewicza Hugo nie przyłączył się do ludzi, którzy schlebiali caratowi, tem samem powstrzymał od tego

<sup>1</sup> Dramat Augusta Zaleszczyckiego p. t. *Kamma* z r. 1811 nie został ogłoszony drukiem i jest zupełnie nieznan, nie może więc wchodzić tu w rachubę.

wielu innych, a nadto oszczędził Polsce mnóstwa oszczerstw, których nie oszczędzili jej apologeti caratu, pragnący przypodobać się Rosji.

Do bibliografii artykułów samego Mickiewicza przybywa w *Pamiętnikach* kilka artykułów z dzienników paryskich, kilka mów, rzucających także dużo światła na jego zapatrywania polityczne i społeczne M. i. zasługuje na uwagę przedruk artykułu o Napoleonie I z r. 1921; sam autor podaje, dlaczego wznowił go w *Pamiętnikach*: oto „wypadki rzeczywiste potwierdziły przewidywania, które zgorszyły tylu słuchaczy kursu mojego ojca i wydały się nierozwiązalną zagadką niejednemu z jego biografów i komentatorów“ (III, s. 428).

Kiedy rozczytywałem się w *Pamiętnikach*, raz po raz stawała mi przed oczyma szlachetna postać ich autora; trudno mi było oprzeć się wrażeniu, że słucham wprost jego słów, układających się w tak cenny zbiór wspomnień całego jego życia. Ta niezwykła skromność, jaką odznaczał się Władysław Mickiewicz, znamionuje też *Pamiętniki*, które podobnie jak ich autor tak samo zniewalają serce czytelnika. Książka to bardzo wartościowa dla historyka literatury naszej (powtarzam to jeszcze raz), przynosząca niemało cennych wiadomości.

Lwów

Wiktor Hahn